Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 12.08.2020 www.osw.waw.pl

Turcja: konfrontacyjna polityka na Morzu Śródziemnym

Mateusz Chudziak

W ostatnich tygodniach, równolegle z pogarszającą się sytuacją gospodarczą, rośnie asertywność Turcji w jej polityce zagranicznej. Widoczne jest to zwłaszcza we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, gdzie zaostrza się jej spór o podział akwenu z Atenami i nieuznawaną przez Ankarę za stronę Nikozją. Turcja od wielu miesięcy prowadzi prace poszukiwawcze gazu ziemnego i ropy naftowej na wodach, które należą do wyłącznych stref ekonomicznych dwóch państw UE – Grecji i Cypru (Turcja, która nie jest sygnatariuszem Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza – UNCLOS, nie uznaje tych stref). W ostatnim tygodniu Ankara zerwała prowadzone z Atenami negocjacje i 10 sierpnia wysłała jednostkę badawczą na wody pomiędzy wyspą Rodos a Cyprem.

Działania te wpisują się w szerszy kontekst polityki zagranicznej Turcji, zgodnie z którą Ankara wchodzi w konfrontacje z bliższymi i dalszymi sąsiadami na wielu płaszczyznach: politycznej i militarnej (udział we wspólnych z Azerbejdżanem manewrach wojskowych, które odbyły się w pobliżu granic Armenii w odpowiedzi na lipcową eskalację konfliktu karabaskiego), gospodarczej oraz symbolicznej (czego wyrazem było przywrócenie świątyni Hagia Sophia funkcji meczetu). Wydarzenia te angażują Unię Europejską, która z jednej strony broni interesów swoich dwóch państw członkowskich (Grecji i Cypru), z drugiej zaś musi ważyć potencjalne szkody wynikające z ewentualnego dalszego zaostrzenia stosunków z Turcją – oznaczałoby ono niepewną przyszłość współpracy migracyjnej, a także uprawdopodobniłoby załamanie się gospodarki tureckiej, ściśle powiązanej z europejską.

Komentarz

- Aktywność Turcji na Morzu Śródziemnym wynika z realizacji doktryny „Błękitna ojczyzna” (*Mavi Vatan*). Zgodnie z nią wszelkie próby współpracy międzynarodowej w regionie nieuwzględniające interesów Ankary definiowane są jako wrogie. Działania obronne natomiast mają się zaczynać daleko poza granicami państwa (stąd swoją ostatnią aktywność Ankara przedstawia jako defensywną). Wojska tureckie obecne są nie tylko w Syrii, Iraku i Libii, lecz także w Rogu Afryki i Katarze, a niedawnym ich wspólnym manewrom z armią azerbejdżańską towarzyszyły, co jest istotnym *novum*, antyrosyjskie deklaracje. W kontekście śródziemnomorskim Turcja zgodnie z tą doktryną musi działać tak, aby zabezpieczyć własne interesy i wypracować sobie dominującą pozycję. Przykładami tej polityki są: sprzeciw wobec współpracy Izraela, Cypru i Grecji mającej na celu wydobycie gazu ziemnego i jego transport do Europy z pominięciem Turcji, wsparcie

Ankary dla rządu w Trypolisie i zaangażowanie militarne w Libii, a także prowadzenie własnych prac eksploracyjnych na spornych wodach. Wszystkie te działania mają wymusić na sąsiadach przystąpienie do negocjacji i uwzględnienie tureckich oczekiwań.

- Turcja prowadzi od dekad ostry spór o podział szelfu kontynentalnego z Grecją. Jako państwo niebędące sygnatariuszem UNCLOS dąży do podziału wód poprzez zawieranie umów bilateralnych – dotychczas zawarła je jedynie z Cyprem Północnym (który uznaje jako jedyna na świecie) oraz z Libią (od listopada 2019 r.). Według tureckiej interpretacji Grecja nie ma prawa do ogłaszania wyłącznej strefy ekonomicznej wokół swoich wysp – stąd zawarcie umowy o podziale wód z Libią i zadeklarowanie tureckiej strefy przecinającej akwen wokół Krety. Ekspansywna polityka Ankary przyniosła pod koniec lipca pożądany z jej punktu widzenia skutek. W mediacje włączyły się Niemcy, tureckie jednostki powróciły do portu w Antalyi, a Turcja i Grecja rozpoczęły negocjacje. Zostały one jednak zerwane, po tym jak Ateny ogłosiły zawarcie porozumienia o podziale szelfu z Egiptem, krzyżując tym samym strefy, które Turcja wydzieliła wcześniej z Libią. Ankara powróciła więc do dotychczasowej polityki, zgodnie z którą wysyła na sporne wody jednostki badawcze eskortowane przez marynarkę wojenną.
- Tureckie poczynania na Morzu Śródziemnym mają istotny wymiar wewnętrzny. Aktywność Ankary rośnie w miarę pogarszania się sytuacji wewnętrznej. Dwa lata po kryzysie walutowym i pierwszej od dekady recesji gospodarka turecka ponownie znajduje się na skraju poważnego kryzysu. Całkowity dług zagraniczny (publiczny i prywatny) wynosi 430 mld dolarów, a krótkoterminowe zadłużenie sektora prywatnego pod koniec maja sięgało 123,5 mld dolarów. Waluta straciła od początku roku ok. 20% swojej wartości, zaś bank centralny wydał 60 mld dolarów rezerw, by utrzymać kurs wymiany na poziomie poniżej 7 lir za dolara (również w ostatnim czasie taniejącego). Granica ta została jednak niedawno przekroczona (7,34 liry za dolara – 10 sierpnia), co niebezpiecznie zbliża Turcję do ponownego kryzysu walutowego i ogłoszenia niewypłacalności systemu bankowego. Problemy gospodarcze, spotęgowane przez pandemię COVID-19, powodują, że sytuacja wewnętrzna w kraju komplikuje się. Nasilające się tendencje konfrontacyjne w tureckiej polityce zagranicznej mają mobilizować społeczeństwo, ale też stanowić sygnał dla Unii Europejskiej, aby w obliczu piętrzących się problemów Bruksela przyjęła bardziej przychylne wobec Turcji stanowisko.
- Władze w Ankarze mają świadomość, że wewnętrzna stabilność Turcji jest kwestią kluczową dla Brukseli. Wynika to zarówno z konieczności podtrzymania współpracy migracyjnej, jak i z faktu, że głównymi kredytodawcami Turcji są banki włoskie, francuskie i hiszpańskie. Krach finansowy w tym państwie wstrząsnąłby zatem strefą euro, a także przyniósł trudne do przewidzenia konsekwencje polityczne dla UE. Niemniej jednak sama eskalacja napięć wywoływana przez Turcję na Morzu Śródziemnym pogłębia wewnętrzne tarcia w strukturach euroatlantyckich. W spór pomiędzy Turcją a Grecją, czyli dwoma formalnymi sojusznikami w NATO, włączyła się Francja, stając po stronie Aten. Wzmożona turecka aktywność w basenie Morza Śródziemnego (szczególnie od momentu interwencji w Libii), a od pewnego czasu również i w Sahelu, powoduje, że Francja postrzega Turcję jako swojego głównego oponenta w tych regionach. Po incydencie z połowy czerwca, kiedy to dowództwo tureckich okrętów

eskortujących statek płynący do Libii odmówiło rewizji jednostce francuskiej, sprawa przeniosła się na forum unijne, gdzie Paryż zażądał nałożenia na Ankarę sankcji. Bruksela i Berlin mimo narastających napięć konsekwentnie optują jednak za deeskalacją i negocjacjami. Sytuację tę wykorzystuje Turcja, która najprawdopodobniej w najbliższych tygodniach nie odstąpi od swoich żądań i będzie grać na uzyskanie poparcia ze strony UE.